24 PAŹDZIERNIKA 1847 r.
NIEDZIELA.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 297.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5).

Część Urzędowa.

Przez rozkaz dzienny Cesarski dany w wydziale służby cywilnéj z d. 5-go września, podniesieni zostali do rangi asesora koleg.: pomocnik starszego urzędnika kancelarji sekretarjatu stanu królestwa Polskiego, radzca honorowy *Lhoman*; radzcy honor.: młodszy urzędnik tejże kancelarji, sekretarz kolegjalny *Wielhorski*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski do wydziału cywilnego w Winnicy d. 22 września (4 października) wydany, radzca honorowy *Kobylański*, odkomenderowany do komisji przygotowawczéj do rewizji i ułożenia praw dla królestwa Polskiego, mianowany został starszym pomocnikiem sekretarza w 1szym departamencie senatu rządzącego.

Rada administracyjna na posiedzeniu swojém dnia 24 września (6 października) r. b. delegowała zastępcę sędziego trybunału cywilnego gubernji Augustowskiéj wydziału 1-go, Teodora *Romanowskiego*, na jego własne żądanie, do pełnienia obowiązków asesora prokuratorji w królestwie Polskiém, i zanominowała asesora prokuratorji Józefa-Benedykta *Praszkiewicza*, zastępcą sędziego trybunału cywilnego gubernji Augustowskiéj wydziału 1-go.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Rada lekarska królestwa mając sobie przedstawioną próbę zabranych na jednym z wiatraków w gub. Warszawskiéj, ziarn różnych roślin zbożowych, a mianowicie: pszenicy, żyta, kostrzewy, wyki i grocholu, jakie niektórzy żydzi do mielonego żyta na mąkę przymięszywać zwykli, wyrzekła: że chleb wypieczony z mąki téj mieszaniny jako do strawienia trudny, jest szkodliwy zdrowiu. Na skutek téj decyzji policja wykonawcza odebrała rozkaz ścisłego przestrzegania, ażeby wypiekanie chleba z mąki w ten sposób mięszanéj i sprzedaż onego miejsca nie miała.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wzywa niniejszém następujące osoby, a mianowicie: p. Eleonorę Gejsler, wdowę po sztabs-lekarzu b. wojska pol., nr. 85,857; — p. Salomeę Kochaniewską z m. Łukowa przybyłą, nr. 77,537; — p. Józefa Moszczyńskiego, b. właściciela wsi Wolica, nr. 51,462; — p. Stanisława Przybylskiego urzęd. pogranicznéj straży, nr. 69,385;— Kozłowskiego Bazylego z wsi Żdżarki i Sarneckiego z wsi Zasławia przybyłych, nr. 74,493; — Wasilego Leontiew dym. podofic. z inwalidnéj roty, nr. 76,642;— Piotra Wojewodę, poprzednio w powiecie Sejneńskim mieszkającego, nr. 73,915;— Augusta Luks czeladnika stolarskiego, rodem z Głogowa, nr. 58,400; — i familję zmarłych żołnierzy w wojsku Ces.-ros.: Jana Szonert, Jana Przedwojewskiego, Mikołaja Zakrzewskiego i Andrzeja Wojciechowskiego, nr. 46,422;— ażeby się w swych własnych interesach do biura policji tutejszéj zgłosiły.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 223, wyjechało 311.

Na pogorzelców miasta Bukarestu złożyli w kancelarji kom. pol. wyk. cyrkułu 2-go pp. Grabowski k. 15, Biuro k. 75, Rutkowski k. 60, Koucher k. 30, Drozdowski k. 15, Sitkiewicz k. 15, Licht k. 15, Kruk k. 30;— w kancelarji kom. pol. wyk. cyrkułu 4-go: Dawidsohn

k. 30, Hopfenberg k. 30, Mendelsohn k. 30, Hochglük k. 11, Herszfinkel k. 50, Majer Bajn k. 15, Brüner rs. 1, Landau k. 30, Wiener k. 15, Szylet k. 15, Wilner kop. 15, Goldman k. 75, Bernstein k. 15, Bein k. 30, Brüner k. 15, Simon k. 25, Prymusiński k. 10, Rosenband k. 20; — w kancelarji kom. pol. wyk. cyrkułu 11-go: Malcz rs. 6, Bagart rs. 1, Ornowski k. 30, Hildebrandt k. 30, J. G. k. 15, N. N. dukat w złocie, D. W. k. 30, Gorecka k. 15, Pawłosiewicz k. 75, Markowski k. 10, Ficka k. 15, Borowska k. 7½, J. K. k. 50, W. C. k. 15, A. X. Z. rs. 1, Pedanty k. 15, Lewenhardt k. 30, Karczmarska kop. 10, Cybulski k. 30, Serafińska kop. 30, D. J. k. 15, Szostkiewicz k. 30, M. M. k. 10, Hammerowa k. 30, Agrelewska k. 20, M. F. k. 30, Magdalińska k. 30, L. S. k. 30, Wagner k. 30, Tł. T. k. 75, Heintze rs. 1.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po komedji *Jedna chwila*, przywołani PP. Żółkowski i Panczykowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Andrzejkowicz Ryszard ob. z gub. Grodzieńskiéj nr. 625, Bogusz Antoni ob. z Niwek nr. 476, Czeslewski Mateusz dym. kapit. z Kaukazu nr. 608, Chrzanowski Juljan ob. z Lubochni nr. 603, Czarnowski Wład. ob. z Starego Zamościa nr. 372, Grodzicki Nepomucen ob. z Kalisza nr. 484, Kreutz Antoneta hr. z Kościelca nr. 570, Kraszewski Jan ob. z Romanowa nr. 597, Klejnadel Lud. kup. z Lipska nr. 619/20, Kozicki Hipolit ob. z Królewca nr. 476, Łaszczyński Feliks ob. z Smardzewa nr. 643, Miszewski Tymoteusz ob. z Naborowa nr. 585, Mejer Lud. ob. z Michrowa nr. 2668, Maciński Aleksander ob. z Zagorza nr. 625, Nowakowki Adam ob. z Żarek nr. 2673, Ordęga Maciéj ob. z Żelechowa nr. 585, Osmołowski Jan ob. z Pińska nr. 603, Olszewski Józef ob. z Lisowa nr. 1064, Piaskowski Artur ob. z Zadębia nr. 492, Popławski Józef ob. z Kaznowa nr. 625, Rakowiecki Hip. ob. z Piotrkowa nr. 2668, Romer Jan ob. z Krajowa nr. 613, Ritter Adolf inżénier z Czerniechowa nr. 625, Semadyni Antoni cukiernik z Berlina nr. 1247, Swiętosławski Konst. ob z Łodzi nr. 386, Stępiński Jan radzca prawny z Suwałk nr. 556, Szmidecki Józef ob. z Olszan nr. 617, Trzcińska Anna ob. z Paryża nr. 570, Targoński Wiktor ob. z gubernji Wołyńskiéj nr. 2680, Trzeciak Antoni naczel. powiatu z Piotrkowa nr. 625, Wężyk Józef i Wilchelm ob. z Witulina nr. 613, Wierzbicki Stan. ob. z Rosji nr. 2673, Zieliński Gustaw ob. z Gołymina nr. 476.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Arciszewski Fran. ob. z nru 2682 do Austrji, Bobr Teodor radzca stanu z nru 613 do Krakowa, książę Biron Kurland z nru 613 do Petersburga, Czarnomski Piotr ob. z nru 601 do Rybna, Czechowski Leon ob. z nru 625 do Brześcia Litew., Dukszyński Gabrjel radz. stanu z nru 394 do Łowicza, Dembecki Ksawery ob. z nru 601 do Piotrkowa, Flatau Feliks ob. z nru 584 do Częstochowy, Frydrychs Gustaw pułkow. z nru 613 do Częstochowy, Górski Stanis. ob. z nru 613 do Woli Pękoszewskiéj, Jezierski Wład. hr. z nru 601 do Mińska, Jarociński Ignacy ob. z nru 584 do Sławoszewa, Izbiński Ignacy ob. z nru 613 do Zaborowa, Krosnowski Eustachy ob. z nru 601 do Koszelewa, Karpenko jenerał z nru 584 do Zamościa, Koisiewicz Anna ob. z nru 472 w gub. Grodzieńską, Lasocki Ant. ob. z nru 584 do Skórk, Mokronowski Ewaryst ob. z nru 414 do Jordanowic, Mokronowski Stanis. ob. z nru 414 do Chrzanowa, ks. Nowicki Teofil oficjał kate. z nru 588 do Kalisza, Ożarowski Adam hr. z nru 1252 do Petersburga, Rokosowski Karol ob. z nru 601 do Piaseczna, Skotnicki Wład. ob. z nru 601 do Piotrkowa, Sieklucki Józef ob. z nru 570 do Siekluk, Skarzyński Nepom. ob. z nru 476 do Lubiankowa, Skarzyński Edward ob. z nru 476 do Popowa, Sikstel jenerał-major z nru 625 do Końskiéj woli, Wrangel Julja żona jenerała z nru 625 do Wilna.

Rozmaitości.

DON ŻUAN MORIQUE.

POWIASTKA Z ŻYCIA AKTORSKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

„Podźwignieniem sztuki!“ przerwał żywo Morique. „O, sztuka jest piękna, boska, lecz ludzie, tylko ją obalać, nie zaś podźwignąć dziś umieją. Któż tu dba o sztukę? Kto ją ceni, zachęca i wspiéra? O, kto w imieniu sztuki przemawia, ten podnosi głos na puszczy! O, Jeronimo! Ileż-to bezsennych nocy ja strawiłem jedynie z żalu nad tą schańbioną, zdeptaną sztuką! Wszystkie owe poziome, nikczemne arlekinady, które już naszego nieocenionego *Carlo la Torre* ze sceny wygnały, znowuż na jaw wychodzą, a żaden głos przeciw nim się nie ozwie. Nie tylko istotę wewnętrzną, ale porównaj i powierzchowność naszego teatru z jakimkolwiek teatrem za granicą; co za brud, co za ponurość! Kupy gnoju i śmiecia leżą nieraz po tygodniu na kurytarzach; dym z sygarów i zapach czosnku zapowietrzają wnętrze, a dyrekcja — o, hańba jéj, jak długo stérem przewodzić będzie! — dyrekcja wynajęła nawet niedawno w samym środku teatru miéjsca dla prze-

kupniów owoców, aby każdy mógł sobie zgniłe pomarańcze i oliwy kupować, któreby na scenę ciskał za artystami, nie mającemi wziętości u motłochu!“

Tak w wyrazach najnamiętniejszego oburzenia miotał Morique przekleństwa na cały teatr, i przysięgał zemstę swoim nieprzyjaciołom, szczególnie zaś Medjanowi i Weronice.

„Nie!“ przejął ze wzdrygnieniem Jeronimo. „Tego nie jesteś zdolnym. W tym razie twoja własna szlachetność górę weźmie.“

„Niegdyś to, lecz nie teraz!“ — odrzekł Morique. „Dziś duch cnoty we mnie stępiony, siła do czegoś wyższego, omdlała.“

„Ależ twoja sława!“

„Sława, zaszczyt, znaczenie? O, jakże chętnie oddałbym to wszystko za jednę chwilę dawnego, urojonego szczęścia. Wszystkie nasze olbrzymie plany przynoszą nam wreszcie uśmiéch litości w zysku. O, litości też, i niewysłowionéj litości godzien człowiek, poświęcający się scenie! Niewdzięczność nagrodą jego; przy połowie tylu trudów, i usiłowań w innym zawodzie, zostałby chlubą społeczeństwa, dumą spółczesności i potomności!“

Daléj nie mógł już mówić Morique. Po chwili ścisnął przyjaciela za rękę i rzekł: „Już późno; idź, potrzebujesz spoczynku— ja go już nigdy nie znajdę.“

* * *

Od owéj chwili upłynęło kilka tygodni. Morique nie występywał więcéj na scenę; sam widok teatru był mu nieznośnym. W dzień zamykał się sam na sam, i tylko w nocy, kiedy chłodny wiatr z gór wiał ponad Madrytem, wychodził z swego pomieszkania, i zaczerpywał świeżego tchnienia, którego tak był potrzebnym, gdyż gdyż jakaś gorączka wrzała w nim ustawicznie.

Unikał ludzi, i wyglądał ponuro, jakby z całym światem wziął rozbrat. Nie byłto już ów dawny Hiszpan co wprzódy, w jego wnętrzu kipiała wściekła nienawiść ku Medjanowi. Z tym samym zapałem z jakim niegdyś swą Weronikę kochał, płonęła teraz jego złość przeciw wiarołomnéj, która tyle nieszczęść nań ściągnęła. Onato zniweczyła spokojność jego życia; wydarła sztuce natchnionego kapłana. Jeronimo dokładał wszelkich starań, aby rozpędzić chmury z czoła przyjaciela. Ale jeźli mu się nawet powiodło wydobyć kilka słów z niego, tedy były to zawsze same wyrzekania przeciw zdrajczyni lub przysięgi pomszczenia swego honoru. Często jednak udawał Morique, jakby już o wszystkiém zapomniał, a natenczas dociekał w skrytości, w którą stronę wrogi jego uciekły, gdzie żyją, i co na przyszłość zamyślają.

Jednego razu, wróciwszy późno w nocy do domu, zastał u siebie na stole list od człowieka, któremu wyśledzenie Medjana i Weroniki poruczył. Z pisma tego dowiedział się, iż oboje przy teatrze w Barcelonie są angażowani, i bardzo szczęśliwi z sobą być się zdają.

„W Barcelonie!“ — zawołał — „Ha, dobrze! Tam więc moję ostatnią odegram rolę!“

Jakoż zaledwie kilka dni upłynęło, stanął Morique pewnego wieczora w murach Barcelony. Starannie płaszczem osłonięty, udał się ku stronie teatru, gdzie właśnie, jak z afiszów po rogach ulic wyczytał, świetne za kilka godzin odbyć się miało widowisko. W pobliżkości teatru postrzegł gospodę, zapewne zwykłe miejsce zgromadzenia przed widowiskiem, gdyż wielu młodych ludzi wstępywało tam, zmierzając do teatru. Wszedł tam i Morique, i z cicha siadł sobie w kącie.

Obszerna izba gościnna była napełniona ludźmi wszelkiego stanu. Miedziana lampa u sufitu rozsiéwała niezbytnią jasność. Na jednym ze stołów ujrzał Morique afisz, zapowiadający na dziś sławny dramat Saracena, w którym Donna Medjano miała grać Margaritę.

Szybko wychylił Morique przyniesiony sobie kubek wina, i zażądał wkrótce, aby mu go powtórnie napełniono. Lubo wokoło głośna wrzawa panowała, Morique nic ani słyszał ani widział, tak gwałtownie zawrzało teraz w nim samym. „Zaparła się nawet nazwiska!“ szepnął zcicha sam do siebie, zaciskając wargę namiętnie. (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski. — Podaje do wiadomości, że dnia 21 października (2 listopada) r. b., o godzinie 11-éj przed południem, odbywać się będzie w biurze rządu gub. licytacja na dostawę lnu do fabryk więziennych, to jest: w Łęczycy i Brześciu po 25, a w Sieradzu 120 kamieni 32-funtowych, licytacja rozpocznie się in minus od ceny normalnéj rs. 3 kop. 90 na kamień. Bliższe warunki zaś konkurenci każdodziennie przejrzeć mogą w godzinach biurowych wyjąwszy świąt w wydziale policji rządu gubernjalnego.—Warszawa dnia 1 (13) października 1847 r.— Gubernator cywilny, rzecz. radzca stanu w. z. *Rozwadowski.*—Naczelnik kancelarji, *Stróżycki.*

W d. 13 (25) października r. b., o godzinie 11-éj rano, w Warszawie przy ulicy Grzybowskiéj pod nr. 1001*b*, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble rozmaite, skórki jagnięcie wyprawne i niewyprawne;— o godz. 12-éj w południe przy ulicy Wygoń pod nr. 2185, meble rozmaite;—o godz. 1-éj z południa przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod nr. 369, meble rozmaite; w. dniu tymże o godzinie 3-éj z południa, przy ulicy Długiéj pod nr. 572/3, meble jesionowe; — w dniu 15 (27) października r. b., o godzinie 11-éj z rana, przy ulicy Marjensztadt pod nr. 2649, meble rozmaite;— w dniu 3 (15) listopada r. b., o godzinie 12-éj w południe, w Saskiéj Kępie pod Warszawą w okręgu Warszawskim, młyn

pływak na rzece Wiśle obok Saskiéj Kępy stojący, zbudowany z drzewa o jednym ganku z wszelkiemi rekwizytami w dobrym stanie będący, w egzekucji sądowéj zajęty, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.—Jan *Polkowski*, kom.

W dniu 15 (27) października r. b. i w dni następne, poczynając od godziny 10 éj z rana, w Warszawie w domu pod nr. 600*e/* w miejscu Tłomackie zwaném, bielizna różna, garderoba damska, futra, fortepjan, srebra, miedź, szkło, fajans, bižuterje i inne sprzęty i naczynia gospodarskie, przez publiczną licytację niezawodnie sprzedane będą. –Walenty *Suprynie̜wicz*, kom.

Wiadomo czynię, iż prawnie zajęte ruchomości, jako to: szafy, łóżka, krzesła, lustro, i t. p,, w Warszawie przy ulicy Marjensztadt pod nr. 2649, w dniu 13 (25) października r. b., o godzinie 11-éj z rana; — następnie we wsi Łubnie gminie Gozów, w okr. Sochaczewskim gub. Warszawskiéj położonéj na kolonji do Boguskiego należącéj, w dniu 22 października (3 listopada) t. r , o godzinie 11-éj z rana, zboże różne w snopie, jedna jałowica i różne ruchomości, przez puliczną licytację sprzedauemi będą,—Grzegorz *Zawadzki*, kom,

Kontynuowaną będzie licytacja pozostałości ś. p. Mateusza Kiślańskiego dnia 13 (25) paździer. r. b., o godzinie 3-éj z południa, tu w Warszawie w domu nr. 1244*b* i dni następnych, która zacznie się od sprzedaży kosztowności, powozów i mebli przed Ciechanowskim pisarzem aktowym królestwa.

W dniu 22 b. m;, między godziną 12-tą a 1-szą w południe, zginęła na ulicy Sto-Krzyzkiéj w bliskości szpitala Dzieciątka Jezus, CHARCICZKA angielska koloru ciemno piaskowego (café au lait) szyja od spodu biała, takiż koniec ogona i takiegoż koloru strzałka na czole; Znalazca który ją odprowadzi do kantoru loterji R. Manasse przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, otrzyma przyzwoitą nagrodą, nie prawnie zaś wspomnioną suczkę, zatrzymujący do odpowiedzialności prawuéj pociągnięty zostanie.

W dniu 22 października r. b., to jest: w piątek w przejściu około 10 éj wieczorem, z domu Wgo Bernsteina doktora z ulicy Elektoralnéj na przeciw banku położonego, uroniono CHUSTKĘ tybetową dużą w szerokie szlaki białe na tle niebieskiem. Łaskawy znalazca zechce za stosowną nagrodą oddać takową pod nr. 1123 przy ulicy Żelaznéj na 1-ém piętrze.

SKLAD FABRYCZNY podpisanego będąc zaopatrzony we wszelkie gatunki i wielkości RĘKAWICZEK ze skórek psich, baranich, jagnięcych, kozich, sarnich, jelenich, i t. p. własnéj wyprawy i farbowania, a których sprzedaż po zwykłych cenach fabrycznych odbywa się. Poleca się zarazem już znaną ze skuteczności masą kosmetyczną i rękawiczkami kosmetykowanemi do wyleczenia czerwoności i odziębienia rąk; nadto wyrabia dla mężczyzn na zimę rękawiczki z kortu angielskiego i różne inne zimowe rękawiczki wszelkiéj miary. Jedwabne Medyolańskiemi zwane, które w zimie okazały się nader korzystne dla dam do noszenia pod mufki. Osobom biorącym téż wyroby w większych partjach, odstępuje się stosowny rabat. Osoby życzące zamieniać na rękawiczki świeżo ściągane skórki sarnie, jelenie, i t. p., zgłosić się raczą do składu przy ulicy Miodowéj pod filarami, gdzie także jest do nabycia powszechnie za granicą używany, smaczny, pożywny i wyzdrawiający pokarm RACAHOUT des ARABES, konserwator żołądka. — H. *Letronne*.

PIESEK mały czarny podzary podobny do gończych, w dniu onegdajszym zginął. Łaskawy znalazca raczy oddać pod nr. 1343 do gospodarza domu, za nagrodą zł. 5.

Niżéj podpisany ma sobie za obowiązek po raz pierwszy donieść JWW. i WW. panon, iż w nowo otwartéj pracowni ubiorów męzkich podejmuje się wszelkie obstalunki zamówione po cenach znižonych, jako to: tużurki, fraki, rajtroki po zł. 85, paltony z sukna zwanego syberyno po zł. 120, surduty angielskie po zł. 145, kotwiny, algierki po zł. 130, spodnie z kortu zimowego po zł. 38; nadto nadmienia, że nietylko wyrabia suknie ze swego materjału po cenach znižonych, ale téż i z powierzonego.—A. *Müllaty*, krawiec męzki przy ulicy Krak.-Przed. pod nr. 400 naprzeciw S-go Krzyża zamieszkały.



W dnia 19 t. m. i r., między godziną 5 i 6 wieczorem, zginął WYŻEŁEK angielski cały biały z łebkiem kasztanowatym. Znalazca raczy odnieść pod nr. 1298*a* do właściciela domu za nagrodą rs. 1.





Dziś w zakładzie Rudolfa Ohma za Wolskiemi rogatkami, grać będzie muzyka salonowa od godziny 3-éj po południu, najcelniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.



Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa pod nr. 600, grać będzie *Danecki* z towarzyszeniem fortepjanu i fagotu celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w OGRODZIE Metznera przy ulicy Mokotowskiéj nr. 1664 w salonie, od godz. 3-éj z południa, grać będzie muzyka, przytém 12sto-letni syn p. *Majera*, Oskar Majer, wykona utwory celniejszych autorów.

Dziś w KASKADZIE za rogatką Marymontską, grać będzie dobrana muzyka.

Dziś w urządzonym lokalu zimowym w OGRODZIE RÓŻ, od godziny 3-éj do 6-é po południu, grać będzie muzyka pod dyrekcją *Daneckiego*.

Dziś od godziny 7-éj, a w dnie następne od godziny 6-éj wieczorem, w cukierni na rogu Saskiego placu p. Bisier et Comp., *Cafée français* zwanéj, w nowo otworzonych zimowych salonach, będą miały miéjsce na wzór zagranicznych wieczory muzykalne (soirées musicales) pod dyrekcją pp. *Mejera* i *Rajczaka*, przez tychże połączoną orkiestrę. Dla szanownych dam które raczą zwiedzać ten zakład znajduje się salonik oranżeryjny, w którym palenie sygar nie będzie miało miejsca, ponieważ na ten cel osobne pokoje są urządzone. Właściciel tegoż zakładu poleca się względom szanownéj publiczności.

Dzis w nowo-otworzonéj kawiarni wprost Zamku pod nr. 297 na 1-ém piętrze, grać i spiewać będą pp. *Leman*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj w domu dawniéj Fritza, grać będzie tercet *Bondasiewicza*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bednarskiéj pod nr. 2670, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 594 w domu dawniéj Schultza, grać i śpiewać będą pp. *Steiling*.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bielańskiéj pod nr. 609, w domu dawniéj Henikowskiego a teraz Majewskiego, grać będzie z kompanją *Wilhelm*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu p. Janasz pod nr. 440 na 1-szém piętrze, grać będzie z kompanją Jan *Hubert*.

Dziś w nowo-wyrestaurowanéj kawiarni *Caffe de belle vue*, wprost kolumny króla Zygmunta na pierwszém piętrze, grać będzie kwartet *Wolfa*, przytem 10cio-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać i śpiewać będą pp. *Noires*.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Pan Geldhab. Kodeks dla kobiet.*

Dziś z rana ciepła stopni 3, wczoraj w poł. ciepła stop. 8.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.